

Anna M. Drexlerowa

Compostella?

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 10/2, 49-52

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA M. DREXLEROWA

COMPOSTELLA?

Opublikowana przez Olę Tokarczuk rozprawa-esej *Lalka i perła*¹, określona została przez autorkę notatnikiem z kolejnej lektury *Lalki* Prusa. Niezwykle to notatnik. Zawiera elementy analizy samego dzieła, przede wszystkim jednak jest świadectwem fascynacji postacią Wokulskiego i próbą odczytania przesłania zawartego w jego historii. Stworzony przez Prusa „bohater zanurzony jest w jakimś czasie, podlega jakimś zdarzeniom i przemianom, wychodzi z jakiegoś punktu i zdąża do innego, a efektem jego podróży jest przemiana świadomości” (s. 20). Przedmiotem zainteresowania Oli Tokarczuk jest właśnie owa przemiana. Początkowy punkt transpozycji – pobyt w Paryżu – i dla mnie stał się intrygujący.

Według supozycji Oli Tokarczuk „Wokulski musiał wyjechać aż do Paryża, żeby mógł zacząć się ten proces przemian, ponieważ Paryż był centrum ówczesnego świata. Był Compostellą, Jerozolimą dziewiętnastowiecznego sceptycznego człowieka. Dla niego wszelkie uniesienia duchowe wiążą się już raczej z kulturą niż z religią. Wyprawa do Paryża zmieni pielgrzymkę duchową w pielgrzymkę kulturalną, taki jest duch tamtego czasu. Nie relikwie świętych, nie cudowne obrazy, ale architektura kościołów i obrazy w muzeach interesują pielgrzymów” (s. 25). Dlaczego podróż do Paryża podjęta przez Wokulskiego dla interesów, jest w eseju rozważana jako pielgrzymka? Bo pielgrzymka to gotowość do odnowy duchowej, to droga nie w sensie pokonania przestrzeni, ale w sensie doświadczenia po którym winna nastąpić zmiana: ukazanie znanych ludzi i spraw na tle innego już horyzontu.

Interesujące jest to, że Prus umieszcza tę podróż w konkretnym czasie, w roku 1878, gdy w Paryżu odbywała się światowa wystawa powszechna. Można więc przypuszczać, że w zamiarze autora, obraz w jaki układa się Paryż w oczach przybysza z Warszawy, powinien zostać wzmocniony efektami związanymi z tą wystawą. Nie chodziłoby przecież o zamieszczenie nikłej informacji o tym, że Wokulski spełnił marzenie młodości i wzniósł się nad ziemię w gondoli balonu Giffarda. Tę informację można raczej uważać za znak, za metaforę.

¹ O. Tokarczuk, *Lalka i perła*. Wydawnictwo literackie, Kraków 2001. Numery stron podane bezpośrednio w tekście odnoszą się do tej publikacji.

Pojawia się pytanie w jaki sposób widział i oceniał ekspozycje powszechne znamienny dla epoki „dziewiętnastowieczny sceptyk”? Wszechstronne i bardzo różnorodne opisy poświadczają to, że były one zjawiskiem doniosłym, że poruszały wyobraźnię. Elementy znaczące, odpowiednie więc dla rozważanego charakteru podróży, można wyróżnić na podstawie sprawozdania dotyczącego innej wystawy światowej, wystawy wiedeńskiej 1873 roku; przedstawił je Lucjan Wołowski² na posiedzeniu Akademii Francuskiej.

Ekspozycjom powszechnym nadaje Wołowski znaczenie symbolu epoki³. Każdy okres historyczny ma swoje święta – pisze, ma swoje „igrzyska olimpijskie” wyrażające dominującą ideę. Podobna jest natura wystaw światowych, są one hołdem składanym wszystkim pracującym i ulepszającym świat, w którym przyszło im żyć, równocześnie są też konkursem pracy, konkursem spożytkowania wynalazków, coraz sprawniejszego opanowania i wykorzystywania sił natury.

Wołowski zdecydowanie przeciwstawiał się pogładowi by ekspozycje powszechne uznawać za wyraz „ekspansji materializmu”. Uważał, że mają cechy zbliżone do starożytnych olimpiad greckich; są nie tylko swoistym pokazem, ale miejscem komunikowania się. Na tym forum narody, a nawet niewielkie lokalne społeczności, mają możliwość zaprezentowania się, wzajemnego poznania, nawiązania dialogu. W XIX wieku wystawy powszechne integrowały twórców postępu cywilizacyjnego, ukazywały ich działalność jako proces ciągły, w którym kumulują się osiągnięcia, a ponadto były ich swoistym świętem. Wołowski dostrzega w wystawach światowych analogiczną rolę do tej jaką w spajaniu kultury greckiej odegrały starożytne igrzyska olimpijskie.

Właśnie to, jak się wydaje, odczuł w Paryżu Wokulski. Aby uzasadnić siłę tego odczucia, Prus mógłby, a właściwie powinien był, posłużyć się motywem wystawy powszechnej, jednak na kartach powieści wystawa prawie nie istnieje, co jest wręcz nienaturalne w opisaney sytuacji. Jak się wydaje pisarz w odpowiednim czasie (*Lalka* była powieścią odcinkową) nie dysponował dostateczną ilością faktów. Miał natomiast wydany z okazji wystawy polski przewodnik po Paryżu, wraz z planem miasta⁴. Refleksje Wokulskiego dotyczyły więc miasta. W planie miasta dostrzegł logikę i organiczność układu urbanistycznego narastającego trudem pokoleń mieszkańców i budowniczych. W czasie spacerów, natomiast, dostrzegł to, że miasto otwiera przed swymi obywatelami szereg

² Ludwik Franciszek Michał Wołowski, deputowany z departamentu Sekwany, następnie senator, członek Akademii Francuskiej, piastujący godność jej wiceprezesa. Na emigracji znalazł się po powstaniu 1830 roku, wyrok śmierci wydany zaocznie przez władze rosyjskie uniemożliwił mu powrót do kraju. W środowisku polskim w Paryżu działał w kręgach zbliżonych do Czartoryskich.

³ L. Wołowski, *Rapport verbal sur l'Exposition Universelle de Vienne présenté à l'Académie des Sciences Morales et Politiques par...*, Paris 1874, s. 2-3.

⁴ B. Prus, *Lalka*, Biblioteka Narodowa, Seria I, nr 262 Wrocław 1991. Zob. t. 2, przypis 86 na s. 112.

możliwości: mogą się bawić, mogą zdobywać wiedzę, mogą cieszyć się sztuką. Najważniejsze jest jednak to, że jego mieszkańcy „nadzwyczajnie pracują”. Z tej społeczności pracujących Wokulski poczuł się wykluczony. „Gdyby ci wszyscy ludzie – mówił sobie – byli podobni do mnie, Paryż wyglądałby jak szpital smutnych wariatów. Tymczasem oni biorąc życie, jakim jest, uganiają się za praktycznymi celami, są szczęśliwi i tworzą arcydzieła”⁵.

„Czym ja jestem?” – pytał nieraz, i stopniowo formułował sobie odpowiedź: „Jestem człowiek zmarnowany. Miałem ogromne zdolności i energię, lecz – nie zrobiłem nic dla cywilizacji. Ci znakomici ludzie, jakich tu spotykam, nie mają nawet połowy moich sił i mimo to zostawiają po sobie maszyny, gmachy, twory sztuki, nowe poglądy. Lecz ja co zostawię?...”⁶

Tu dochodzimy do „znaku” – co jest zasadą pielgrzymki. Olga Tokarczuk tak to zapisuje: „Wokulski uświadamia sobie, że w takich globalnych poczynaniach (może więc i w życiu jednostek?) rolę nadrzędną odgrywa jakieś wyższe prawo, wyższy porządek stojący w sprzeczności z wolną wolą albo ją dopełniający. «Zatem – praca milionów ludzi, którzy tak głośno krzyczą o swojej wolnej woli, wydaje te same skutki, co praca pszczół, budujących regularne plastry, mrówek wznoszących ostrokrężne kopce, albo związków chemicznych, układających się w regularne kryształy»”⁷ (s. 26-27).

Po powrocie Wokulskiego do kraju rozpoczął się ciąg zdarzeń, dla których przemyslenia paryskie okazały się decydującą soczewką.

W pielgrzymce istotnym elementem jest stoczenie walki; bohater powinien pokonać coś co oddziela go od celu do którego dąży. Dla Wokulskiego celem było zdobycie ukochanej kobiety i osadzenie się w jej warstwie społecznej. Cel jednak okazał się miałki, bez wartości, wyidealizowany obraz rozsypał się. Bohater miał więc dwie drogi: mógł wejść w sytuację do której dążył, pozbywszy się złudzeń dotyczących przypisywanym jej wartościom, mógł też uznać, że cel zaistniał tylko po to by ułożyć się łańcuch doświadczeń. Jedyne ta druga droga obiecywała prawdę rozumianą jako zgodę z ideałami młodości, jako powrót do tych ideałów, do czegoś pierwotnego i nieskażonego.

W konkluzji swej rozprawy Olga Tokarczuk stwierdza: „*Lalka* opowiada historię człowieka, który spotyka się ze znakami. W ten sposób staje się historią inicjacji, historią zapomnienia i odnalezienia zapomnianego, wędrówką wśród złudzeń i iluzji, odkryciem własnej przynależności do świata i własnej w nim obcości” (s. 81). W konsekwencji przyjętego założenia „właśnie z Izabelą, z tym co najbardziej kochane i pożądane, Wokulski stoczył największą walkę. Uratował z niej perłę, swoją duszę – świadka i uczestnika ponadczasowej, jedynie prawdziwej egzystencji” (s. 80).

⁵ Tamże, t. 2, s. 128.

⁶ Tamże, t. 2, s. 131.

⁷ We wskazanym wydaniu powieści przytoczony tu cytat, t. 2, s. 125.

Biorąc jednak pod uwagę kontekst historyczny powstania dzieła Prusa, przedstawiona tu interpretacja, choć bardzo uprawniona bo odnosząca się do podstawowych archetypów literackich, nie jest jedyną, którą można rozpatrywać. Co mianowicie bohater opowieści zagubił i co odnalazł? W rozmowie z Ochockim, gdy Wokulski mówił o swoim zmaganiu się z cierpieniem, spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem: „kupić postępowo społeczny za cierpienie, choćby najokropniejsze, jednostki, to dalibóg tanie kupno”⁸. Uderzyło to w egocentryczną część świadomości Wokulskiego i uderzenie to w splocie z przeżyтыми doświadczeniami okazało się bardzo skuteczne. Nastąpiło przewartościowanie celów jasno określone słowami narratora: „Teraz zrozumiał, że tą czystą i wieczną pięknoscia jest – Sława i że na jej szczytach nie ma innej uciechy nad pracę i nad niebezpieczeństwa”.

Wokulski jak wiadomo, zniknął z kart powieści w niejasnych okolicznościach, a ostatnim opisanym jego działaniem było rozdysponowanie majątku. Największy legat przeznaczył Ochockiemu, by umożliwić mu podjęcie badań naukowych. Prus nie określił jednoznacznie dalszego losu Wokulskiego. Czy bohater zgotował sobie śmierć w ruinach feudalnego zamku, czy całkowicie odmienił swoje życie – pozostaje pytaniem skierowanym do czytelników, choć przedstawiona wyżej refleksja własna bohatera daje jakąś wskazówkę.

Myślę też, że dalsza droga życia wybrana według tej wskazówki nie byłaby pozbawiona elementu transcendentnego. Ze „znaku” rozpoznanego w Paryżu pozostało przeświadczenie, że wszystkie nasze prace i wszelkie nasze ambicje wpisują się w plan nie przez nas pomyślany, że jesteśmy podobni mrówkom budującym ostrokężne kopce, nie do końca świadomi spełnianego zadania.

COMPOSTELLA

Résumé

Dans l'essai *Lalka i perła* (La Poupée et la perle), Olga Tokarczuk médite sur le sort de Wokulski, héros principal du grand roman de Bolesław Prus *La Poupée*. L'auteur se préoccupe notamment de l'idéologie présentée par le protagoniste, dans son évolution jusqu'au moment où elle se fixe. Un tournant important pour cette formation du héros tombe le séjour de celui-ci à Paris lors de l'Expositions universelle de 1878. Ce motif-là ne fut point travaillé sous la plume de Prus et ne trouve aucun développement chez Tokarczuk, non plus.

Dans le présent article, on voulait attirer l'attention sur cet élément omis jusqu'ici. Or les Expositions universelles c'est la quintessence idéologique de l'époque si fort orientée vers le rationalisme: élevant à une dignité toute particulière le travail humain, les Expositions semblaient professer les espérances des demains meilleurs de l'homme.

Źródło: Krzysztof Mróz

⁸ Tamże, t. 2, s. 523.